

Domniemanie w polskim prawie karnym

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Wstęp

Prawo karne, ale prawdopodobnie także i każda inna gałąź polskiego prawa, zasada się na zestawieniu zjawisk, które w najprostszym ujęciu można zaszeregować albo do kategorii faktów, albo do kategorii ocen. Uznać zatem można za pewnik, że przypisanie komukolwiek odpowiedzialności karnej musi opierać się: „(...) na dwóch filarach, z których jeden tworzy rzeczywistość (podstawa ontologiczna – *Sein*), natomiast drugim są normatywne rozstrzygnięcia ocenne (czyli wynikająca z przyjętej aksjologii podstawa prawna – *Sollen*)”¹. Wszak, gdyby sfery te – czy to w obrębie powszechnie akceptowanego w Polsce paradygmatu sądowego stosowania prawa, pojmowanego wedle teorii autorstwa ubiegłowiecznego teoretyka prawa *J. Wróblewskiego*², czy też prowadzonego od lat w doktrynie i w judykaturze dyskursu prawnokarnego – dały się łatwo i klarownie rozdzielić, niniejsza praca, z powodu braku problemu badawczego, prawdopodobnie nigdy by nie powstała. Nie wydaje się bowiem, że to co powszechnie nazywane jest faktem, zawsze takim faktem w obliczu prawa będzie, natomiast to, co intuicyjnie brane jest za ocenę, nie stanowi okoliczności obiektywnej, dla której norma staje się jedynie matrycą wyodrębnienia z rzeczywistości pozaprawnej³.

Wprowadzeniu pewnego ładu terminologicznego, porządkującego kwestie fenomenologiczno-ontologiczne, służyć ma pierwsza część rozważań, która zogniskowana jest wokół zagadnień i teoretycznoprawnych, i – w pewnej mierze – ogólnofilozoficznych. W tej też części zdefiniowane jest domniemanie, a więc zwrot językowy, któremu prawoznawstwo przypisuje specyficzne, utrwalone wielowiekową tradycją znaczenie, diametralnie różne od tego, jakim posługuje się język potoczny. Domniemanie prawnicze jest zawsze rozumowaniem z faktów o faktach, a więc wypowiedzią zasadniczo pozbawioną jakiegokolwiek pierwiastka ocennego, przez co relewantną w szczególności na gruncie postępowania dowodowego (*probatio vincit praesumptionem*). Co więcej, domniemanie postrzegane jest w kategoriach normy prawnej, zaliczanej przez teoretyków prawa do grupy norm nakazujących. W tym kontekście, pojawiająca się w toku rozważań tzw. norma nakazująca częściowo nieadekwatne odzwierciedlenie wyników postępowania dowodowego, jest niczym innym jak modelową normą opisującą – z teoretycznoprawnego punktu widzenia – właśnie domniemanie. Norma ta, będąc jedną z norm występujących m.in. w procesie karnym, pełni o tyle istotną funkcję, o ile nie zawsze istnieje w postępowaniu dowodowym konieczność adekwatnego odbicia poczy-

¹ *J. Giezek*, *Metoda prawa karnego*, s. 37–38.

² *J. Wróblewski*, *Sądowe*, 1988.

³ Nomenklatura za: *M. Królikowski*, *Funkcjonalność procesowa*, s. 3.

nionych wcześniej ustaleń faktycznych w procesie rekonstrukcji relewantnego dla konkretnej sprawy stanu faktycznego, ponieważ niekiedy ustalenie pewnych faktów stanie się wystarczające, ale i też wiążące dla ustalenia innych faktów bez bezpośredniego dowodzenia tych ostatnich. Niezależnie zatem od przyjętych w toku wywodu klasyfikacji domniemań, za funkcję każdego domniemania można uznać upraszczanie postępowania dowodowego w takim zakresie, w jakim tak ujmowane dowodzenie nieco odbiega od prostego wnioskowania z przeprowadzonych dowodów o faktach. Funkcja ta jednak niekiedy realizowana jest także przez inne podobne konstrukcje teoretycznoprawne, takie jak np. definicje legalne, przepisy dyspozytywne, fikcje prawne, itp., od których domniemania należy jakkolwiek bezwzględnie odróżniać.

Niemniej, wyżej zarysowany kierunek rozważań musi zostać poprzedzony w pierwszej kolejności ustaleniem tego, co stanowi przedmiot dowodzenia w sądowym modelu stosowania prawa. Przy odpowiedzi, że takim przedmiotem są fakty doniosłe dla rozstrzygnięcia sprawy, nie sposób pominąć zarówno filozoficznego uwikłania zjawisk faktualnych, jak i charakterystyki poszczególnych grup faktów, a także języka, przy pomocy którego fakty te mogą być opisywane. W tym zakresie, przy pojawiającym się tle ogólnofilozoficznym, analizie zostały poddane przykładowo terminy prawne oraz terminy faktyczne, dla których swoistym łącznikiem jest proces definiowania, właściwy dla ogólnej teorii nauki. W konsekwencji kolejnym poruszonym wątkiem jest ustalenie, na którym etapie w sądowym modelu stosowania prawa fakty są rzeczywiście ustalane oraz kto i w jakim stopniu w procesie – zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu i ciężaru dowodzenia – jest odpowiedzialny za poczynienie poszczególnych kroków w udowodnianiu stanu faktycznego. Zagadnieniami pomocniczymi, które pozwolą dojść do pożądanых wniosków, są te dotyczące dyrektyw dowodowych, swobodnej oraz legalnej oceny dowodów, a także przesłanek, które warunkują wydanie tzw. decyzji prawnej.

Część druga, gdyby potraktowana została w separacji względem pozostałej treści rozprawy, mogłaby zostać uznana za opracowanie w dużej mierze inspirowane dotychczasowym stanem polskiej literatury prawniczej. Punktem wyjścia do jakichkolwiek rozważań w przedmiocie poszukiwania domniemań w obrębie dogmatycznej struktury przestępstwa stały się bowiem dwie – w założeniach metodologicznych – przeciwstawne sobie prace. Mowa jest tu o wcześniej opublikowanym artykule *W. Wróbla* pt. O domniemaniach w zakresie przesłanek odpowiedzialności karnej oraz o powstałym przeszło dekadę później artykule pt. Fakty oraz ich ocena jako przedmiot materialnoprawnych domniemań w procesie karnym autorstwa *J. Giezka*. O ile bowiem w pierwszym doniosłym dla obranej tematyki dziele *W. Wróbel* stawia tezę, iż udowodnieniu podlega tak naprawdę jedynie popełnienie przez sprawcę czynu zabronionego, przy jednoczesnym domniemywaniu pozostałych przesłanek odpowiedzialności karnej, o tyle *J. Giezek* w swojej równie istotnej wypowiedzi wychodzi już z dalej idącego założenia, że domniemywać można tylko te elementy składające się na dogmatyczną strukturę przestępstwa, które są faktami, nie zaś ocenami. Niemniej jednak, jeśli jeszcze z przywołanymi tutaj wypowiedziami przedstawicieli nauki prawa karnego zestawić starorzymską paremię *facta non praesumuntur, sed probantur*, to tym istotniejsze – zarówno dla teorii,

jak i praktyki wymiaru sprawiedliwości – staje się pytanie o rzeczywistość, a jednocześnie możliwą do zaakceptowania funkcję domniemań w ramach przypisywania odpowiedzialności karnej sprawcy czynu zabronionego.

Rozważania w tej części zdają się wykazywać dwupoziomowy charakter, ponieważ związane z przyjmowaną w tym opracowaniu pięcioelementową koncepcją struktury przestępstwa, zaprezentowaną w jednym z podrozdziałów. W pierwszej bowiem kolejności zasadne jest rozważenie, czy poszczególne płaszczyzny w dogmatycznej strukturze przestępstwa są względem siebie zależne w takim zakresie, w jakim fakty istotne dla danej płaszczyzny mogłyby być wywodzone z faktów ustalonych na poczet stwierdzenia realizacji elementów relewantnych dla innej płaszczyzny. Mówiąc inaczej, pierwszy problem pojawia się tam, gdzie przykładowo stwierdzenie, że doszło do realizacji przez sprawcę znamion czynu zabronionego, mogłoby pociągać za sobą konieczność uznania, iż czyn ten jest także czynem zawinionym, o ile nie zostaną dowiedzione pewne szczególnie okoliczności, z których wynikałoby coś przeciwnego. Z drugiej strony, może zdziwić się też tak, że w ramach już nieco bardziej pogłębionych rozważań dostrzeżone zostanie, że w obrębie tej samej płaszczyzny pewne elementy wiążą się ze sobą na zasadzie domniemania. Wówczas np. wypełnienie przez sprawcę swoim zachowaniem znamion przedmiotowych czynu zabronionego mogłoby przemawiać za uproszczonym dowodzeniem tego, że czyn ten popełniony został umyślnie. Wydaje się, że właśnie wskazane zależności drugiego typu, tzn. zależności odkrywane na poziomie tej samej płaszczyzny dogmatycznej struktury przestępstwa muszą stanowić sedno rozważań w zakresie poszukiwania domniemań w prawie karnym materialnym. Niemniej, w piśmiennictwie karnistycznym w ostatnim czasie uznaje się, że obie zarysowane płaszczyzny mogą być objęte domniemaniami, przy czym domniemania te nazywane są przez *B. Janusz-Pohl* mianem „domniemań relewantnych prawnokarnie”⁴, natomiast przez *P. Kardasa* terminem „domniemań materialnoprawnych”⁵.

Koncentrując się w drugiej części pracy na analizie domniemań pojawiających się w prawie karnym materialnym, ograniczono się jednak do wątków zasadniczo mieszczących się w obrębie nauki o przestępstwie, z pominięciem tych konstrukcji, którymi zajmuje się nauka o karze. Nie oznacza to oczywiście, że nie dostrzeżono rozmaitych domniemań, jakie kreowane są w przepisach regulujących środki prawnokarnej reakcji, stanowiącej „odpowiedź” na naruszenie norm sankcjonowanych. Jednak zbadanie choćby domniemania funkcjonującego *de lege lata* w obszarze orzekania o przepadku korzyści majątkowej pochodzącej z popełnienia przestępstwa, poprzedzone zostać by musiało ogólną obszerną analizą instytucji związanych z przypadkiem w prawie karnym, co zdecydowanie wykraczałoby już jednak poza ramy tego opracowania. Stąd rzezczone unormowanie omówione zostało jedynie sygnalizacyjnie jako przykład dla zobrazowania struktury pewnych ogólnych zależności.

⁴ *B. Janusz-Pohl*, Uwagi, s. 47.

⁵ Koncepcja obrona w: *M. Gutowski, P. Kardas*, Wykładnia.

Z łatwością można też zauważyć, że poświęcona w całości karnoprocesowemu domniemaniu niewinności część trzecia nie stanowi bynajmniej kompleksowego opracowania tego zagadnienia, o którym – jak się zdaje – w doktrynie powiedziano już niemal wszystko, co powiedzieć można było. Domniemanie niewinności pojawia się bowiem w rozważaniach jedynie w charakterze swoistego kontrapunktu, a więc przede wszystkim po to, aby jego istotę skonfrontować z domniemaniami odnoszącymi się do poszczególnych elementów dogmatycznej struktury przestępstwa. Nie umniejszając roli, jaką w polskim systemie prawa karnego (w tym zwłaszcza prawa procesowego) zdaje się odgrywać tzw. domniemanie niewinności, warto jednak rozważyć, czy mamy w tym przypadku do czynienia z konstrukcją, która – podobnie, jak ma to miejsce w prawie materialnym – odpowiada istocie tego rodzaju rozumowania, jakie w teorii prawa zwykło się nazywać domniemaniem. W tym też kierunku zostały poprowadzone rozważania, w obrębie których – po zbadaniu konstytucyjnych uwarunkowań domniemania niewinności – podjęta została próba rekonstrukcji tych elementów, które pozwalałyby nazwać domniemanie niewinności domniemaniem w teoretycznoprawnym rozumieniu tego terminu.

Ponieważ przyjęto w pracy założenie, że skomplikowana materia domniemań wymaga egzemplifikacji, przeto w części prawnomaterialnej oraz procesowej rozważań każdą próbę ich „odczytania” z przepisów ustaw oraz z istniejących powszechnie przekonanych, zilustrowano schematem rozumowania opartym na przykładzie nawiązującym przeważnie do zachowania realizującego znamiona zabójstwa zwykłego. Drobnymi modyfikacjami tego przykładu, oddającymi specyfikę analizowanych elementów dogmatycznej struktury przestępstwa, pozwalają uchwycić te zmienne, które świadczą o wyróżnieniu każdego z proponowanych domniemań spośród konstrukcji doń zbliżonych. Ów ogólny schemat przewodni zaczerpnięty został z monografii *W. Patryasa* zatytułowanej *Próba wyjaśnienia domniemań prawnych*⁶, która – nie stanowiąc wszak „próby”, lecz skuteczną realizację wyjaśnienia czym są *praesumptiones* – dostarczyła niezbędnego instrumentarium, dzięki któremu można było prowadzić poniższe rozważania.

W pracy wykorzystana została przede wszystkim metoda teoretycznoprawna, silnie wspomaganą narzędziami oferowanymi przez dogmatykę prawa (metodę formalno-dogmatyczną). Wątki czy to historycznoprawne, czy też związane z realizmem prawniczym, pojawiają się w toku wypowiedzi sporadycznie, jedynie w celu zweryfikowania wyników wykładni przepisów prawa. Z kolei wykładnia ta prowadzona jest przy akceptacji założenia, że norma i przepis to nie są pojęcia synonimiczne, co zgodne jest z paradygmatem interpretacyjnym odtwarzanym na podstawie zdobyczy tzw. derywacyjnej koncepcji wykładni prawa. Dyrektywy sformułowane przez szkołę poznańską autor rozprawy w pełni internalizuje i stara się z większym lub mniejszym powodzeniem je wykorzystywać w ramach prowadzonych rozważań. Niemniej, obrany sądowy model stosowania prawa autorstwa *J. Wróblewskiego* wymaga synchronizacji rozważań z tymi założeniami, które charakteryzują klaryfikacyjną koncepcję wykładni

⁶ *W. Patryas*, *Próba*.

prawa. Skutkuje to choćby powołaniem się niekiedy na dyrektywy wykładni właściwe dla koncepcji klaryfikacyjnej, które jednak nie wydają się negować tych ogólnych założeń, obecnie artykułowanych na gruncie derywacyjnej koncepcji wykładni prawa⁷.

Rozwijając wątek dotyczący zastosowanych metod badawczych, warto zwrócić uwagę na te aspekty, które związane są ze wzajemnym przenikaniem teorii prawa oraz dogmatyk prawniczych. Teoria prawa jest w tym układzie postrzegana jako dyscyplina prawnicza prezentująca ogólne podejście do problematyki związanej z filozofią i metodologią prawoznawstwa. Chodzi tu zwłaszcza o te aspekty, które pomagają analizować, systematyzować oraz budować aparat pojęciowy systemu prawa. Czynności te sprzyjają wypracowaniu tych rozwiązań, które oddziałują na podstawowe kwestie praktyki prawniczej, tj. stosowanie i wykładnię prawa. Nie sposób jednak w tym przypadku pominąć zależności, wedle której tego typu doniosłe zagadnienia dla praktyki prawniczej są wypracowywane zarówno przez teorię prawa, jak i dogmatyki prawnicze, przy czym pierwsza z nauk prawnych dotyczy prowadzenia badań na dalej idącym poziomie ogólności, aniżeli ma to miejsce w drugim ze wskazanych obszarów⁸.

Wobec powyższego, dogmatyka prawnicza – zamiennie nazywana „szczegółową dyscypliną prawniczą” – pełni funkcję służebną wobec praktyki prawniczej, ułatwiając poznawanie prawa obowiązującego w wymiarze szczegółowym. „Typowymi narzędziami, za pomocą których dogmatyka spełnia swą rolę służebną, są analiza i systematyzacja prawa obowiązującego poprzez wypracowanie adekwatnego aparatu pojęciowego. (...) pojęcia prawa są postawą norm i decyzji wydawanych przez ich stosowanie”⁹. W związku z tym, należy stwierdzić, że dogmatyka prawa jest nauką o prawie obowiązującym. W konsekwencji, dogmatyka – na gruncie określonej gałęzi prawa – zajmuje się egzegezą tekstów prawnych, tzn. stosowaniem tych instrumentów, które tradycyjnie

⁷ Ostatnio w literaturze zauważono, że obie koncepcje wykładni zakładają daleko idące podobieństwa. Co więcej, wypowiedzi te formułował m.in. *M. Zieliński*. Autor ten bowiem (wspólnie z *M. Zirkiem-Sadowskim*) zauważył, że: „W relacji między teorią wykładni akcentującą klaryfikację a teorią wykładni akcentującą derywację odkryto szereg podobieństw, choć nie zawsze bezpośrednio się uwidaczniających. (...) w obu teoriach etapy dokonywania wykładni są bardzo zbliżone. Obie wyróżniają, choć w innej terminologii i z różnym natężeniem, etap rekonstrukcyjny i klaryfikacyjny. Znow należy zauważyć, że uznanie w teorii derywacyjnej sensowności krytyki wymogu osiągnięcia radykalnej jednoznaczności normy prawnej jeszcze bardziej zbliża istotę czynności, które proponują przeprowadzić obie teorie w ramach poszczególnych etapów. Rzutuje to również na przyjętą w teorii derywacyjnej koncepcję znaczenia, odnosząc ją do realnego języka, a nie do sztucznego języka opisu semantycznego. W ten sposób koncepcja znaczenia w podobny sposób zaczyna funkcjonować w obu teoriach. (...) Pozostaje zatem tylko jedna istotna różnica pomiędzy teorią klaryfikacyjną i derywacyjną, a mianowicie odmienny stosunek do tzw. bezpośredniego rozumienia tekstu prawnego (a w konsekwencji również paremii *clara non sunt interpretanda*)”. Tak *M. Zieliński, M. Zirk-Sadowski, Klaryfikacyjność*, s. 107.

⁸ Zob. *J. Wróblewski*, w: *W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, Teoria*, s. 17–19.

⁹ Tamże, s. 10.

nazywa się dyrektywami wykładni prawa, rozumowaniami prawniczymi oraz regułami kolizyjnymi¹⁰.

Można więc zaryzykować sformułowanie tezy, że obie charakteryzowane w ten sposób metody stanowią wyraz poznania filozoficznego w prawoznawstwie. Niezależnie od tego, czy poznanie to wpisuje się bądź to w tzw. naturalistyczny, bądź też w tzw. antynaturalistyczny program metodologiczny, jego efektem jest wygłaszanie twierdzeń o statusie twierdzeń filozoficznych. „Są to bowiem wypowiedzi, które jako efekt poznania intuicyjnego (apriorycznego) są pozbawione empirycznego sensu i jako takie mogą być oceniane wyłącznie w kategoriach prawdy analitycznej wówczas, gdy są logicznymi konsekwencjami przyjętych definicji lub postulatów znaczeniowych.

We wszystkich omawianych przypadkach interpretacja filozoficzna jest aktywnością sensotwórczą zmierzającą do aksjologicznej systematyzacji interpretowanej rzeczywistości prawno-politycznej”¹¹. Innymi słowy, konsekwencją posługiwania się zarówno metodą teoretycznoprawną, jak i metodą dogmatycznoprawną, jest formułowanie twierdzeń, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe w pewnym zobiektywizowanym znaczeniu, ponieważ weryfikacja albo falsyfikacja takich twierdzeń musi przebiegać względem pewnego punktu odniesienia. Punktem tym są właśnie definicje oraz postulaty znaczeniowe funkcjonujące na gruncie założeń leżących u podstaw każdej ze wskazanych metod. W tym kontekście optymalizacja prawa dokonywana w obszarze i teorii prawa, i dogmatyk prawniczych jest komplementarna, ponieważ w obu przypadkach poznanie wiąże się z formułowaniem wypowiedzi o tożsamym statusie semantycznym i epistemologicznym. „Tak rozumiana współmierność języka dogmatyki i teorii prawa czyni możliwą relację konsekwencji logicznej pomiędzy wypowiedziami formułowanymi w obu działach prawoznawstwa. (...) wspólnym zadaniem obu działów prawoznawstwa jest porządkowanie światów postulowanych w wymiarze aksjologicznym”¹². Oznacza to, że równoległe używanie obu metod pozwala osiągnąć te wyniki badawcze, które – w ramach poznania filozoficznego w prawoznawstwie – oddają rzeczywistość nie taką, jaka jest, lecz taką, jaka być powinna. Wydaje się, że tylko tego typu kompleksowe podejście badawcze zapewnia realizację tych postulatów stawianych przed prawoznawstwem, które wpisują się w nurt wielopłaszczyznowości badań oraz integracji wewnętrznej nauk prawnych¹³.

Pogłębiając zarysowane zagadnienia metodologiczne, należy poczynić spostrzeżenie, że obrana koncepcja wykładni prawa, jako narzędzie użyteczne zwłaszcza na gruncie dogmatyki (w tym dogmatyki prawa karnego), nabiera znaczenia przede wszystkim tam, gdzie konieczne jest dekodowanie norm z przepisów prawnych. To właśnie założenie o dwupoziomowości tekstów prawnych pozawala odróżnić przepis prawny jako warstwę powierzchowną tekstu prawnego od normy jako struktury głębszej tego tek-

¹⁰ Tamże, s. 11.

¹¹ Z. Pulka, Poznanie, s. 519.

¹² Tamże, s. 521–522.

¹³ Zob. J. Wróblewski, w: W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, Teoria, s. 48.

stu¹⁴. Celem wykładni jest wszak: „(...) odtworzenie norm wysłowionych w przepisach prawnych wraz z percepcją ich treści”¹⁵. Cel ów, na gruncie obranej koncepcji wykładni, realizowany jest w fazach porządkującej, rekonstrukcyjnej oraz percepcyjnej. W wyniku stosowania kolejnych zasad, przyporządkowanych do każdej ze wskazanych faz, można mówić o przechodzeniu przez kolejne etapy prowadzące do ustalenia treści normy charakteryzującej się wysokim stopniem jednoznaczności. O finalnym powodzeniu procesu wykładni decyduje przede wszystkim przewyciężenie rozczłonkowania syntaktycznego oraz semantycznego (treściowego) normy. W pierwszej kolejności zatem należy dążyć do utworzenia przepisu centralnego, poprzez zebranie przepisów zrębowych i przepisów uzupełniających tak, by móc określić adresata, okoliczności oraz nakaz lub zakaz wyrażany normą. Kolejnym etapem jest uzupełnienie przepisu centralnego przez przepisy modyfikujące, przy uwzględnieniu tej zależności, że chodzi o zweryfikowanie treści przepisu centralnego przez uwzględnienie treści przepisu go modyfikującego¹⁶. W ten sposób utworzone wyrażenie normokształtne, mocą zastosowania odpowiednich zasad i reguł, wpisujących się w percepcyjną fazę wykładni, staje się normą prawną, przy czym: „Proces interpretacji w fazie percepcyjnej należy uznać za zakończony, jeżeli po przeprowadzeniu procedur w stosunku do wszystkich wyrazów (wyrażeń składowych) występujących w wyrażeniu normokształtnym uzyskano jednoznaczność tego wyrażenia (...), a zatem odtworzono normę postępowania podlegającą już tylko percepcji”¹⁷.

Domniemania w polskim prawie karnym, jako dotychczas nieopracowane kompleksowo zagadnienie czy to w teorii prawa, czy też w dogmatyce prawnokarnej, wydają się być spychane w cień w zestawieniu z ich cywilistycznymi odpowiednikami, stanowiącymi skądinąd konstrukcje wzorcowe. Celem pracy jest więc – z jednej strony – zwrócenie uwagi na niejednoznaczne schematy, występujące także i w obszarze prawa karnego, z drugiej – zinterpretowanie tych zależności, które będąc intuicyjnie określanymi mianem domniemań, nie zostały do tej pory należycie opisane w nauce prawa karnego. W związku z tym, zasadne jest zadanie na wstępie kilku pytań, które pozwolą lepiej zrozumieć obrany w pracy cel badawczy. Po pierwsze więc, należy się zastanowić: czy norma domniemania jest normą prawnokarną? Po drugie: czy w ustawie karnej można odnaleźć takie elementy, które tworzą normę domniemania? Po trzecie: czy konstruowane w ten sposób normy domniemania znajdują oparcie w utrwalonych w doktrynie prawa karnego instytucjach? Wreszcie – po czwarte: czy odnalezione w ten sposób normy domniemania są tym samym, co zwykło się w doktrynie prawa karnego lub w judykaturze nazywać domniemaniami?

Hipoteza badawcza, którą można sformułować na kanwie zarysowanych pytań, zawiera się w stwierdzeniu, że teoretycznoprawna konstrukcja domniemania zasadniczo nie przystaje do realiów wykładniczych prawa karnego z tego powodu, że jest to gałąź

¹⁴ Zob. Z. Ziemiński, *Przepis*, s. 105 i n.

¹⁵ M. Zieliński, *Wykładnia*, s. 223.

¹⁶ Zob. szerzej A. Choduń, *Koncepcja wykładni*, s. 58–60.

¹⁷ M. Zieliński, *Wykładnia*, s. 302.

prawa, w obrębie której przeważającą rolę odgrywają oceny, a więc zjawiska wymykające się rozumowaniom z faktów o faktach. Nie oznacza to jednak, że poszczególne prawnokarne instytucje, obwarowane ocenami, nie znajdują swojej bazy w zjawiskach faktualnych. Wręcz przeciwnie – można powiedzieć, że regułą w prawie karnym jest dokonywanie ocen, których podstawę stanowią okoliczności obiektywne, choć niekiedy – właśnie na zasadzie domniemań – wiązane z innymi okolicznościami. Tym sposobem, przyjęta hipoteza falsyfikowalna jest w tych momentach, w których zasada nieprzystawania domniemań do specyfiki prawa karnego doznaje wyjątków o tyle, o ile zostają odkrywane pewne zależności, które zachodzą pomiędzy prawnokarne relewantnymi faktami. Spostrzeżenia płynące z takiego stanu rzeczy pozwalają więc określić ogólne ramy, w jakich należy się poruszać przy poszukiwaniu domniemań w prawie karnym.

Ostatecznie należy żywić nadzieję, że zaprezentowane wnioski znajdą przełożenie na praktykę stosowania prawa karnego w takim zakresie, w jakim staną się wyznacznikiem świadomego wykorzystywania domniemań tam, gdzie do tej pory albo czyniono to bez głębszej refleksji, albo też nie czyniono tego wcale (wbrew unormowaniom ustawowym). Wnioski te niekiedy mogą jednak przemawiać także za brakiem podstaw do stosowania domniemań w tych obszarach, w których system prawa karnego takich domniemań nie przewiduje, a w których to obszarach do tej pory domniemania były w praktyce wymiaru sprawiedliwości wykorzystywane. Można zatem przyjąć, że nadrzędnym celem pracy jest dostarczenie wskazanej praktyce takich racji, które znajdą odbicie w powszechnie akceptowanych w dyskursie praktycznym kanonach argumentacyjnych.

Wydaje się, że założenia te mogą zostać osiągnięte na gruncie analizy w głównej mierze teoretycznoprawnej, w tym zwłaszcza w obszarze analizy zwrotów, którymi ustawodawca mniej lub bardziej świadomie się posługuje, ponieważ podejście to zapewnia niejako brak rozmycia terminologicznego, które mogłoby cechować rozważania wyłącznie dogmatycznoprawne w ich początkowym – nieznajującym jeszcze kompleksowego oparcia w poglądach doktryny prawa karnego – stadium. Stąd, przeniesienie na grunt prawa karnego konstrukcji prawnych, które dotychczas uzyskały już określoną konotację w teorii prawa, jawi się zabiegiem adekwatnym dla wypracowania takiej argumentacji, która będzie wynikać z pewnego abstrakcyjnego kanonu wykładniczego, konsekwentnie aplikowanego do opisu konkretnych instytucji prawa karnego. Niemniej jednak, warunkiem koniecznym ewentualnego podzielenia zaprezentowanej perspektywy, związanej z przyjęciem za udowodnione wskazanych przy końcu rozprawy tez, jest akceptacja tych wstępnych warunków, które zostały przedstawione w części teoretycznoprawnej pracy, ponieważ w innym wypadku separatystyczne ujęcie wątków karnistycznych może *prima facie* rodzić wrażenie, że stwierdzenia formułowane w obszarze materialnoprawnym oraz procesowym nie do końca pokrywają się z intuicyjnym rozumieniem bądź to faktualności określonych zjawisk karnistycznych, bądź też funkcji, jakie domniemania miałyby na tym gruncie pełnić. W konsekwencji, obrany na wstępie paradygmat całościowo determinuje optykę rozważań prawnokar-

nych, które skądinąd, przy odmiennych wstępnych założeniach, mogłyby być prowadzone także w zupełnie innych kierunkach.

Na koniec wprowadzenia wypada jeszcze wyartykułować pewnego rodzaju ostrzeżenie, że w ramach prowadzonych rozważań, zwłaszcza w częściach poświęconych zagadnieniom *stricte* karnistycznym, często – jak nie w większości analizowanych przypadków – stosowany jest zabieg stawiania oczywiście nieuzasadnionych hipotez, by chwilę później przeprowadzać ich całkowitą falsyfikację. Zabieg ten ma na celu ukazanie niemożności konstruowania domniemań w tych obszarach, w których konstrukcje te nie mają żadnej racji bytu. W związku z tym, jedynie przewyciężenie rodzącego się *prima facie* oporu przed przyjęciem twierdzeń, które nie znajdują zakotwiczenia w powszechnie przyjmowanych teoriach tudzież koncepcjach, pozwala w pełni prześledzić tok zaproponowanego rozumowania, którego celem jest wykluczenie dekodowania domniemań tam, gdzie taki zabieg nie może zostać skutecznie przeprowadzony.

[Przejdź do księgarni →](#)



ksiegarnia.beck.pl